

## **„Rodzina w wirach historii (XX w.)”**

Organizatorami Konkursu są Fundacja im. Stefana Batorego i Ośrodek KARTA w Warszawie

### **Rada Konkursu**

— ustanawia regulamin konkursu, powołuje Jury (w skład którego mogą wchodzić członkowie Rady), a także ustala regulamin jego pracy:

Włodzimierz Borodziej (Uniwersytet Warszawski)

Agnieszka Gleb (Ośrodek KARTA)

Dariusz Jarosz (Instytut Historii PAN)

Krystyna Kersten (Instytut Historii PAN)

Jacek Kochanowicz (Uniwersytet Warszawski, Fundacja im. Batorego)

Zofia Kozłowska (Polskie Towarzystwo Historyczne)

Marcin Kula (Uniwersytet Warszawski)

Włodzimierz Mędrzecki (Instytut Historii PAN)

Andrzej Paczkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN)

Hanna Palska (Instytut Filozofii i Socjologii PAN)

Anna Radziwiłł (Rada Fundacji im. Batorego)

Tomasz Szarota (Instytut Historii PAN)

Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN)

Alicja Wancorz-Gluza (Ośrodek KARTA) — sekretarz Rady i komisarz konkursu

.

# REGULAMIN KONKURSU

## § 1. Temat:

„Rodzina w wirach historii”

## § 2. Adresat:

Konkurs kierowany jest do młodzieży szkół „średnich”: liceów, techników, zasadniczych szkół zawodowych — publicznych, społecznych i prywatnych.

## § 3. Terminy:

1. Konkurs zostaje ogłoszony publicznie w czerwcu 1999 i następnie promowany we wrześniu 1999. Brak wcześniejszego zgłoszenia (do 20 września) po materiały instruktażowe nie wyklucza możliwości uczestniczenia w konkursie.
2. Prace należy nadsyłać do 3 marca 2000 (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29.
3. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2000, po czym niezwłocznie nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. W szczególnych przypadkach rozstrzygnięcie konkursu może zostać opóźnione.

## § 4. Zasady przygotowania pracy:

1. Praca może być przygotowana przez uczniów indywidualnie lub grupowo (dowolna liczba osób), pod opieką nauczyciela lub samodzielnie. Prace konkursowe mogą być wspierane oprócz szkół przez drużyny harcerskie, kluby, domy kultury, świetlice, parafie i inne instytucje pracujące z młodzieżą, a także przez rodzinę.
2. Praca powinna mieć charakter twórczy — nie może być powieleniem lub kompilacją istniejących opracowań czy opublikowanych źródeł. Praca powinna być:
  - a) opracowanym materiałem źródłowym z komentarzem lub
  - b) opracowaniem z przywołaniem źródła (źródeł).
3. Praca powinna być zatytułowana.
4. Forma pracy może być dowolna. W przypadku form całkowicie pozatekstowych (np. audio, audio-wideo lub wyłącznie ikonograficznych) do pracy powinna być dołączona część pisemna, odzwierciedlająca proces badawczy autora lub zawierająca jego komentarz do źródeł.
5. Pracę należy przesłać w jednym egzemplarzu.
6. Do pracy powinna być dołączona czytelnie i dokładnie wypełniona METRYCZKA PRACY, której formularz przekazali organizatorzy. Prace nie będą kodowane.
7. Nadesłane prace nie mogą być wcześniej nagrodzone w innych konkursach, a także nie mogą być w całości lub w znaczącej części upublicznione w mediach (prasa, radio, telewizja) przed rozstrzygnięciem konkursu — pod groźbą dyskwalifikacji.

## § 5. Nagrody:

1. Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia indywidualne oraz zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów — wyróżnienia specjalne.
2. Na nagrody i wyróżnienia Fundacja im. Stefana Batorego przeznaczyła pulę 66.000 zł.
3. Decyzja Jury co do podziału, wysokości i formy nagród będzie nieodwołalna i zostanie przedstawiona jedynie w formie publicznie ogłoszonego komunikatu.

## § 6. Przeznaczenie prac:

1. Nadesłane prace nie będą zwracane autorom, zostaną skatalogowane i zarchiwizowane w Ośrodku KARTA, gdzie stworzą odrębną kolekcję.
2. Prace lub ich fragmenty mogą być przedstawiane w specjalnej publikacji oraz ewentualnie w czasopiśmie ogólnokrajowym i lokalnych (także zagranicznych) oraz w sieci Internet. We wszystkich przypadkach autorzy zachowują swoje prawa, również prawo do samodzielnej publikacji pracy, pod warunkiem podania informacji o konkursie.

*Broszura ta, towarzysząca czwartemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, ma charakter pomocniczy — zawiera rady i informacje, które mogą Ci się przydać w procesie badawczym. Nie jest jednak receptą, jak przygotować dobrą pracę konkursową, a tym bardziej — jak zdobyć nagrodę.*

*Zawarliśmy tu też trochę przestróg, które mogą pomóc uniknąć niepotrzebnych błędów — jak wskazuje doświadczenie trzech poprzednich konkursów („Polska codzienność 1945–56”, „Obywatel–władza 1956–80” i „Najważniejsze wydarzenie w dziejach mojej społeczności. Świadkowie i świadectwa”) — dość często popełnianych.*

*Pewne partie tekstu powtarzają to, co już było w broszurach związanych z poprzednimi konkursami. Niezmienna jest bowiem koncepcja pracy, do jakiej namawiamy: wnikliwego, twórczego, opartego na **samodzielnie zgromadzonych źródłach** (także relacjach świadków) badania historii najbliższego otoczenia, wyciągania wniosków, ciekawego przedstawiania samego procesu badawczego i jego efektów.*

*Nie podajemy żadnej bibliografii pomocniczej — nie sposób zaproponować książek, które dotyczyłyby ważnych wydarzeń z całego XX wieku, w które zaplątane są losy rodzin, zwłaszcza że Ty możesz opisać historię, która nigdy nie trafiła do podręczników i opracowań.*

*Zawarte tu odwołania do konkretnych wydarzeń historycznych, także w wyborze przedstawionych fotografii i w podpisach do nich, mają charakter przykładowy i nie powinny być traktowane jako sugestie tematu pracy.*

[

## Idea konkursu

Zbliżający się koniec XX wieku skłania do podsumowań tego w wielu dziedzinach przełomowego stulecia. W świecie, przez który przetaczały się wojny i rewolucje, w którym rodziły się i upadały systemy polityczne, powstawały i były niszczone państwa, ginęły narody — trudno było „po prostu” żyć; każda rodzina, każdy człowiek stawał wobec wyzwań nie na zwykłą, powszednią miarę.

Na naszych oczach rozgrywa się właśnie tragedia bliskich nam, bałkańskich narodów. Na ekranach telewizorów widzimy naznaczone nią twarze konkretnych, realnych ludzi. Za ich dramaty odpowiadają być może politycy, ale jakże często napastnikami są bliscy sąsiedzi. Tragedie pojedyncze, pomnożone przez setki tysięcy, czas nieubłagane wpisze — jak zawsze — w abstrakcyjne „procesy dziejowe”: czystki etniczne, wysiedlenia, przesuwanie granic, kształtowanie się nowych demokracji...

Choć Polska wkraczając w nowe tysiąclecie wydaje się bezpieczna i ustabilizowana, nie wolno zapomnieć, jakie wydarzenia odcisnęły piętno w mijającym stuleciu na każdym jej mieście, wsi i przede wszystkim — w ludziach. Takie piętno nie znika wraz ze zmianami ustroju.

Wojny i rewolucje, zbrodnie nazizmu i komunizmu — w tym także: czystki etniczne, mordowanie ludzi na przemysłową skalę, deportacje... — to jednak tylko część historii naszego kraju i żyjących tu narodów. Na drugim niejako biegunie są zdarzenia, które dowodzą zdolności przeciwstawiania się „walcowi” historii, świadczą o potrzebie obrony nie tylko życia, ale i godności człowieka, jego wiary, wartości czy idei, które wyznaje. I wreszcie — fundament rzeczywistości stanowiła niezmienna umiejętność odbudowywania, budowania i... trwania — „na przekór” destrukcyjnej polityce — wbrew zmasowanej sile niszczenia.

Może nie sposób odnaleźć tego wszystkiego w losie jednego człowieka, ale szczególnie formą odzwierciedlenia ciągłości dziejów może być opowieść o rodzinie. Ta najmniejsza komórka społeczna zawiera często w sobie „genetyczny” zapis niemal całej epoki.

**Pragniemy, aby uczestnicy konkursu spojrzeli na mijające stulecie tak, by mogli zobaczyć, czym w zawirowaniach historii był los wybranej rodziny (niekoniecznie**

własnej), by wydobyli z przeszłości tej rodziny takie momenty, w których staje się ona znaczącym uczestnikiem i świadkiem wydarzeń. Nie musi to być Wielka Historia, dotycząca losów państw czy stosunków między narodami. Historia decydująca o życiu ludzi i trwająca w pamięci — rozgrywa się też lokalnie.

Interesujące w tym konkursie jest subiektywne spojrzenie na wagę przeszłości, ale pragniemy, aby to było spojrzenie na przeszłość historyczną. Nie chodzi o wydarzenia czysto prywatne (śluby, rozwody, narodziny dzieci, tragedie osobiste, chorobę, kalectwo itp.), które rozgrywają się bez względu na epokę i stają się momentami zwrotnymi w życiu każdej rodziny, bez związku z czasem, w jakim mają miejsce. Choć, oczywiście, osobiste, a nawet intymne fakty z życia jednostki mogą mieć ścisły związek z historią powszechną — i takich sytuacji nie chcielibyśmy eliminować.

## Poszukiwanie tematu

Są rodziny, które już z daleka „pachną historią” — ich nazwiska przewijają się przez karty podręczników opisujących nawet kilka stuleci, ich potężne drzewa genealogiczne w mocno rozgałęzionych koronach kryją niejedną tajemnicę. Nim jednak znęci Cię zawiłość losów takich rodów — przyjrzyj się najpierw własnej rodzinie. Nawet jeśli jej wizerunek wydaje Ci się na pierwszy rzut oka mało atrakcyjny, może się okazać, że to właśnie w niej, jak w soczewce, skupiła się Historia.

To kim jesteś, kim są Twoi rodzice, gdzie i jak żyjecie — tkwi swoimi korzeniami w przeszłości. Najprostsze pytania: skąd wywodzi się rodzina, czy tu gdzie obecnie żyje była „od zawsze”, z ilu osób w całym rodzie składa się pokolenie Twoje, rodziców, dziadków, może pradziadków, co się z nimi dzieje, co się stało — mogą otworzyć długi i niezwykle ciekawy ciąg losów.

Bywało jednak, że to właśnie historia wkraczając zbyt gwałtownie, przerywała wątki ludzkich losów — uniemożliwi Ci rekonstrukcję życiorysów, odnalezienie „pogubionych” w czasie i przestrzeni krewnych. Sprawdź, czy na pewno czas zatarł wszystkie ślady. Wysilek, niekonwencjonalne myślenie, szukanie w nietypowych miejscach, upór i docieklivość mogą przynieść zupełnie nieoczekiwane rezultaty. W ten sposób nie tylko możesz odnaleźć rodzinę, ale poznać właśnie te „wiry historii”, w których omal nie utonęła, które być może pochłonęły niektórych jej członków lub pchnęły rodzinę w inny nurt życia.

Zawirowania historii mogło być w życiu rodziny wiele, ale nie musisz próbować tworzyć wielkiej sagi — zwłaszcza że chcemy Cię namówić do skupienia się na historii tylko mijającego wieku, a dokładniej — na wybranych jej fragmentach. Może to być panorama jednego pokolenia — choćby losy niemal rówieśników: braci czy kuzynów, których wojna popchnęła w różne strony: jednego zaskoczyła w majątku przyjaciół na Wołyniu, drugi przekroczył we wrześniu 1939 granicę rumuńską, trzeci należał do konspiracji w Warszawie, a czwarty postanowił przeżyć za wszelką cenę... Lub przeciwnie — kilkupokoleniowej rodziny, która przeszła taką samą historię — jakie piętno zostawiło na dzieciach, rodzicach, dziadkach na przykład pięcioletnie zesłanie do Kazachstanu.

Niekiedy tylko jeden z członków rodziny jest bezpośrednim bohaterem, sprawcą czy ofiarą wydarzeń, lecz zmienia los całej rodziny — tu ojciec był „sanacyjnym” oficerem, a tu przywódcą strajku, tu brat należał do partyzantki, a tu został oskarżony o szpiegostwo, ta matka ukryła dziecko żydowskie, a tamta była spekulantką, dziadek odmówił wstąpienia do kolchozu, a ten podpisał *volkslistę* — rodzina ponosi konsekwencje na zasadzie „odpowiedzialności zbiorowej”. Ponosić je mogła także — w różnych momentach historii i w różnych miejscach — tylko za to, że była rodziną: żydowską, burżuazyjną, inteligentną, ukraińską, kułacką, polską, religijną... Albo też, że w ogóle była rodziną, gdy właśnie żądano zaparcia się wszelkich więzi.

Oczywiście nie chodzi tylko o tragiczny wymiar historii — można sobie z łatwością wyobrazić pozytywne dla rodziny konsekwencje „historycznych” działań jednego z jej

członków. Na przykład: przyjęcie na siebie ważnej funkcji społecznej, zaangażowanie się w politykę, emigracja lub przeciwnie powrót do ojczyzny — mogło spowodować zmianę jej sytuacji życiowej, a w efekcie na przykład awans społeczny.

Szukając tematu pracy, możesz zacząć od jakiegoś momentu historycznego interesującego Cię najbardziej i to on będzie stanowił punkt wyjścia do przyjrzenia się życiu obcej rodziny.

Zainspirować Cię też może artykuł w gazecie, plakat, może kadr ze starej kroniki filmowej, zdjęcie lub dokument znaleziony w archiwum domowym (niekoniecznie we własnym, może zaprzyjaźnionym domu), zdarzenie zapisane w liście czy pamiętniku, może przedmiot leżący na strychu.

Trop możesz znaleźć wszędzie: w nazwie ulicy czy miejscowości, tablicy pamiątkowej, pomniku, w napisach na zniszczonych i nowych nagrobkach, w miejscowej legendzie, anegdocie, czasem plotce lub czymś przydomku.

Historia rozgrywa się we wszystkich dziedzinach: w polityce (choć nie znaczy to tylko wojna, rewolucja, powstanie, rozruchy, wybory...), w kulturze, życiu religijnym, artystycznym, także w nauce czy nawet... sporcie.

Może to być coś, z czego społeczność jest dumna, o czym opowiada, albo przeciwnie — co ukrywa, czego się wstydi i o czym chciałaby zapomnieć.

Któryś z członków rodziny, ale też nauczyciel, archiwista, kustosz muzeum, zapalony kolekcjoner pamiątek, najstarszy mieszkaniec albo miejscowy dziwak — każdy może być tym, kto skieruje Cię na ciekawy trop.

Trzeba wielu rozmów z ludźmi, pytań, dociekań.

Może też jakaś interesująca postać — co niekoniecznie znaczy „wielka” czy „wybitna” (nagle okaże się, że ktoś z odległej rodziny, sąsiad, „zwykły” znajomy ma za sobą szczególną historię, był świadkiem czy bohaterem ciekawych zdarzeń) — zainspiruje Cię własną historią i nakłoni do przyjrzenia się historii jego rodziny.

**Pamiętaj jednak, że tematem tego konkursu nie są po prostu życiorysy. Biografia najbardziej ciekawego człowieka czy kilka biografii ludzi połączonych tym samym nazwiskiem z dolepionym wstępem historycznym, tak zwanym tłem epoki (a niech sobie Jurorzy sami dopowiedzą, jaki jest — oczywisty przecież — związek między nimi!) — nie będą stanowiły pracy. Musisz pokazać, jak naprawdę przeplatały się losy ludzi stanowiących mniejszą lub większą rodzinę z tym, co nazywa się historią.**

## Poszukiwanie źródeł

Historii, którą masz zbadać i przedstawić, nie znajdziesz w podręcznikach.

Nawet jeśli są jakieś opracowania — nie one są dla Ciebie ważne — musisz sięgnąć bezpośrednio do źródeł; źródeł, które samodzielnie odnajdziesz.

Szukając tematu, w pewnym sensie szukasz pierwszych źródeł do jego badań, niekiedy przypadkiem natrafiasz najpierw właśnie na nie. Potem świadomie i konsekwentnie musisz szukać następnych.

Źródłem może być wszystko, co jest śladem postawy i działania człowieka w przeszłości i co może służyć ich poznaniu — liczby i postaci źródeł nie sposób wymieniwać. Źródła podają informacje wprost, niekiedy pośrednio lub nabierają znaczenia przez kontekst.

Najbardziej oczywistymi wydają się dokumenty. Zetkniesz się z różnymi dokumentami — przechowywanymi w archiwach domowych — urzędowymi (dyplomy, zaświadczenia, kwity, legitymacje, akta kupna, wezwania itp.) i prywatnymi (listy, pamiętniki, wspomnienia, zapiski domowego budżetu, kartki z pozdrowieniami czy zaproszenia), a może potem zechcesz sięgnąć do innych w archiwach publicznych. Jest ich dużo — państwowe, miejskie, gminne, parafialne, sądowe, zakładowe, szkolne, więzienne, instytucji (każda powinna mieć i często ma swoje archiwum — kopalnię wiedzy o niej samej, jej ludziach, jej relacjach ze światem zewnętrznym). Oczywiście nie jest łatwo z nich korzystać. Niekiedy jednak tylko tam będzie można znaleźć brakujące elementy historii, którą odtwarzasz. Może będziesz musiał prosić o pomoc osoby dorosłe — opiekuna pracy, rodziców, życzliwego archiwistę.

Obok „materialnych” źródeł, z których będziesz korzystał — także zdjęć, przedmiotów codziennego użytku czy innych form utrwalania przeszłych zdarzeń — jest też bardzo ważne źródło „niematerialne”, które możesz ożywić — ludzka pamięć.

I to może być najcenniejsze, a przede wszystkim — właśnie przez Ciebie, tylko przez Ciebie odnalezione źródło.

Nie warto na nowo „odkrywać” i opracowywać źródła już dawno odkrytego, opracowanego, opublikowanego. Źródło takie może jednak pełnić cenną funkcję pomocniczą (podsunąć temat, wyjaśnić sytuację, odesłać do innych materiałów), pod warunkiem, że się nie próbuje stwarzać pozorów samodzielnego jego odnalezienia.

Podobnie drukowane opracowania źródeł — monografie, podręczniki, kalendaria — mogą pomóc w przygotowaniach: koniecznym poznaniu realiów epoki, z której pochodzi interesująca Cię historia; aby łatwiej było zrozumieć kontekst wydarzeń. Posłużą przy formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy weryfikacji danych. Nie powinny być jednak przedmiotem analizy same w sobie. Musisz odróżnić źródło od opartego na nim opracowania, zawierającego interpretację badacza. To Ty jesteś badaczem i wykonasz potem taką pracę nad źródłem.

Przepisywanie i łączenie faktów zaczerpniętych z cudzych książek, streszczanie podręcznikowej czy encyklopedycznej wiedzy, „ponowne” nagranie opublikowanej wcześniej w gazecie podziemnej czy niskonakładowym lokalnym biuletynie relacji świadka wydarzeń (a nuż Jurorzy tego nie znają!) jest wysiłkiem jałowym, a podawanie takiej kompilacji jako własnego odkrycia, efektu własnej pracy badawczej czy samodzielnych przemyśleń — jest nieuczciwe i niczemu nie służy.

Konkretne zdarzenia, zamykające się nawet w krótkim okresie i na niewielkiej przestrzeni — pokazane dzięki **wielu źródłom** (np. różnym dokumentom i relacjom ludzi) mają większą szansę stać się autentycznym, ciekawym odkryciem niż próby wielkich monografii pisane na podstawie ogólnodostępnych źródeł lub tym gorzej — właśnie opracowań.

Zaczynaj zawsze od szczegółu. Poszukaj czegoś, co Cię zainteresuje w rozmowie z ludźmi. Pytaj, szukaj, wątp — wracaj, znowu pytaj, sprawdzaj. Nie poprzestawaj na jednym źródle: nawet autentyczne — odsłoni tylko jeden aspekt rzeczywistości, może też zasugerować nieprawdę o niej.

## Świadkowie i świadectwa

Choć tym razem nie zostało to umieszczone w tytule, organizatorzy postulują, by głównym źródłem Twojej wiedzy o przeszłości stali się **świadkowie** i ich zapisana pamięć.

Ludzie będą istotni na wszystkich etapach Twojej pracy. To oni są przede wszystkim jej bohaterami — rodzina to ludzie i łączące ich bliskie więzi.

To oni wskażą ciekawą sprawę, opowiedzą, kto jest na zdjęciu, wyjaśnią znaczenie dokumentów, odtworzą jeśli nie szczegółowy ciąg, to na pewno klimat wydarzeń z przeszłości.

Czym dawniej wydarzyło się to, co chcesz zbadać, tym mniejszą masz, oczywiście, szansę, by spotkać bezpośrednich świadków wydarzeń. Przy tym ich pamięć — choćby nielicznych już uczestników I wojny światowej — bywa (z racji ich wieku) bardzo zawodna. Nie rezygnuj jednak z sięgania do odległej przeszłości — nawet z początków stulecia, jeśli jest ona dla Ciebie interesująca. Może uda Ci się znaleźć **świadectwa** w postaci nie publikowanych zapisów: dzienników, pamiętników, listów czy fotografii. Także w nich kryją się realia, konkretni ludzie. Zarówno bezpośrednie relacje, jak również osobiste zapiski muszą być traktowane jako źródła specyficzne — ważne jest uświadomienie sobie ograniczeń, z jakimi są związane.

### Relacje

Są ludzie-gawędziarze, którzy już po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe swoje życie, ale wymaga to umiejętnego kierowania rozmową — tak, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat i nie zginąć w powodzi dygresji. Inni milczą, dopóki nie natrafi się w rozmowie na ten najważniejszy dla nich temat. Są i tacy, którzy nawet dociekliwie wypytywani z trudem i „oszczędnie” ujawniają swoją przeszłość. Są wreszcie tacy, którzy nigdy jej nie opowiedzą: nie chcą, nie umieją, boją się.

Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy. Wspólne jest to, że trzeba poważnie i z szacunkiem traktować osobę, z pomocy której — jako świadka historii — chcesz skorzystać.

Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych (np. kiedy było i jak przebiegło powstanie warszawskie), ale właśnie przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiasz — jego udziału w interesujących Cię zdarzeniach.

Jeżeli rozmowę możesz zacząć jedynie pytaniem typu „a jak to w ogóle wtedy na zesłaniu było”, uzyskać możesz równie ogólnikową odpowiedź: „no, było ciężko”. Pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie.

Bądź partnerem w rozmowie — zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji. Czasem zaś warto pójść za jego opowieścią, rezygnując z przygotowanych pytań lub odkładając je na potem. Może okazać się, że przypadkiem wejdiesz na trop zupełnie nowego, jeszcze ciekawszego wątku historycznego.

Pytania, jakie zadasz, nie mogą być też od razu zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź „tak”, „nie”, „nie pamiętam” lub tylko jakiś konkret, na przykład datę. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego — zaczyna odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym „kawałkując” wypowiedź, niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki.

Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla Ciebie niejasne lub szczególnie Ci na dowiedzeniu się czegoś zależy. Przeciwnie, nie zostawiaj spraw nie dopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikiem lub odpowiedzi „obok” pytania. Nie daj się „zbyć”. Jeśli Cię coś naprawdę interesuje — dociekaj.

Oczywiście dociekliwość nie oznacza wścibstwa. Szczególnie pytając o rodzinę — możesz trafić na bardzo bolesne lub zbyt intymne momenty w życiu swojego świadka. Może nie chce opowiedzieć o nich — teraz (spróbuj kiedy indziej), w taki sposób (pytaj inaczej; zrezygnuj z dyktafonu, jeśli to peszy), Tobie (niech rozmawia kolega, koleżanka), ale może też nikomu i nigdy... — musisz to zrozumieć i uszanować. Czasem oznacza to, że zabraknie w Twojej historii tylko kilku faktów lub jednego wątku, ale niekiedy przekreśla sens całej relacji. Na takie porażki też musisz się przygotować.

Już samo znalezienie ciekawego świadka i pozyskanie jego relacji nie jest sprawą łatwą, a to dopiero początek drogi.

Każda relacja musi być opracowana, zweryfikowana, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odsłoni, ma być prawdziwa, wyrazista, interesująca. **Żadna relacja nie jest wolna od subiektywności — żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie.**

Pamięć ludzka jest zawodna i działa wybiórczo. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie — to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie — zapamiętane jest na zawsze, wyolbrzymione — przysłania wszystko inne.

Z perspektywy czasu inaczej ocenia się siebie i innych ludzi: motywy, cele, postępowanie. Niekiedy dlatego, że potwierdziła się słuszność (lub nie) własnych i cudzych wyborów, niekiedy dlatego, że później zrozumiało się intencje innych a dostrzegło swoje błędy, niekiedy czas pozwala wybaczyć dawne, nawet okrutne czyny obcych ludzi a każe żałować własnych.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś, co się naprawdę wydarzyło wspominającemu, z tym, co się zdarzyło innym ludziom (kombatantom znane jest „przejmowanie” przez niektórych kolegów czynów bohaterskich po nieżyjących towarzyszach walki), co zostało obejrzane w filmie, przeczytane lub usłyszane (nawet w formie plotki czy pogłoski). To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez „filtr” wyobrażeń, jak „powinno być”, ocen własnych i dokonanych przez późniejsze epoki. Może być też próbą „obrony życiorysu” — sensu własnego życia; wyborów, jakich się dokonało; racji, jakim się służyło. Czasami odwrotnie — poczucie rozczarowania, „ostatecznej” przegranej powoduje zaniżanie wartości tego, co się robiło dawniej, wręcz negowanie sensu przeszłości własnej i sobie podobnych. Można też w opowieści — często nie w pełni świadomie — szukać przyczyny wszelkich niepowodzeń i nieszczęść: w zbiegu okoliczności, okrucieństwie historii, spisku (np. Żydów, masonów, światowego kapitału, obcych mocarstw) lub wskazywać na ingerencję sił nadprzyrodzonych.

To że świadek jest ciekawą (a tym bardziej — znaną) postacią, chętnie i barwnie opowiada, podając masę szczegółów, nawet że jest „bohaterem pozytywnym” — nie jest gwarancją jego nieomyślności. Dotyczy to również najbliższych osób — nawet najbardziej kochany dziadek czy babcia mogą być słabymi świadkami historii i nie każdy ich sąd o przeszłości jest niepodważalny.

Jak wielu jest świadków zdarzenia, tyle może być (niekiedy bardzo się od siebie różniących) relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa — usytuowanie wobec nich zmienia sposób widzenia. Weźmy za przykład wydarzenia Marca 68 — inaczej „zobaczył” je, zapamiętał, ocenia i zrelacjonuje: strajkujący student, milicjant pacyfikujący demonstrację, przypadkowy przechodzień czy przedstawiciel władz partyjnych tamtego okresu. Znany jest dwuczęściowy film francuski, w którym o swoim życiu małżeńskim opowiadają (przywołując te same jego momenty) najpierw kobieta, potem mężczyzna — to są dwie zupełnie inne historie. Podobnie w jednej z prac konkursowych autorka przedstawiła codzienność stalinowską widzianą, jak gdyby „równoległe”, oczyma pięciu osób o różnym statusie społecznym — i to są inne „rzeczywistości”.

Nie warto jednak przerabiać autentycznej relacji świadka — co samo w sobie jest nadużyciem — wzbogacając ją podręcznikową wiedzą czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji. W poprzednich konkursach pojawiły się prace, w których „wszystkowiedzący” dziadek mówił ogólnikowo o faktach z kilkudziesięciu lat, które miały miejsce w całej Polsce (w kolejności odpowiadającej rozdziałom popularnego podręcznika!) i dodawał kilkanaście zdań na własny temat. Inny znów wujek szczegółowo relacjonował rzeczy, które „widział” jednocześnie w kilku punktach ogarniętego rewoltą miasta i wiedział, co myśleli i mówili wtedy jego aresztowani koledzy. Były to, oczywiście, postacie niewiarygodne. Jeśli nawet ludzie ci nie zostali zupełnie wymyśleni przez autorów prac na potrzeby konkursu, to z pewnością byli wątpliwymi świadkami historii.

Z drugiej strony — jeśli nawet samodzielnie nagrasz relacje znanych powszechnie świadków ważnych wydarzeń (np. przywódców głośnego strajku), którzy przedtem wielokrotnie opowiadali o tym, co przeżyli (i co zostało już przez dociekliwych historyków i dziennikarzy nie raz sprawdzone i upowszechnione), małą masz szansę zgromadzić interesujący materiał. (Chyba że jesteś — na przykład — córką Lecha Wałęsy i ojciec opowie Ci coś, czego nigdy nikomu jeszcze nie powiedział a co wiąże się z Twoją rodziną będącą w środku strajkowych wydarzeń.) Zaś fakt dotarcia do „wielkich nazwisk” nie jest sam w sobie imponujący. Może ciekawsza będzie opowieść ludzi z „drugiego szeregu”?

Choć możliwa jest sytuacja (jak zdarzyło się w poprzednich konkursach), że podjęcie nawet dobrze już udokumentowanego w jakiejś części tematu może przynieść nowe, rewelacyjne odkrycia i pozwolić podjąć urwany w przeszłości wątek — trzeba jednak umieć



odróżnić gromadzenie rozproszonych efektów pracy badawczej innych ludzi od własnych poszukiwań.

### **Świadectwa pisane**

Niezwykłą rolę w poznawaniu przeszłości, szczególnie tej odległej, niedostępnej za pośrednictwem relacji żyjących świadków, odegrać mogą różne osobiste zapiski — dzienniki (zwłaszcza te pisane dzień po dniu), pamiętniki, listy. Można ich szukać zarówno w archiwach domowych osób bliskich lub zaprzyjaźnionych, jak i w publicznych zbiorach rękopisów, np. Biblioteki Narodowej, Biblioteki Ossolińskich czy różnych archiwów.

Odnoszą się do nich jednak wszystkie uwagi dotyczące subiektywnego oglądu rzeczywistości i niedoskonałości relacji świadków, nie powinny być więc jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości.

Zapiski osobiste — jak każde źródło — powinny być poddane „krytyce”, czyli trzeba dokonać ich analizy, ocenić wiarygodność. Najpierw trzeba stwierdzić, czy ma się dostęp do oryginału, czy też jest to kopia lub tekst przepisany (a więc mógł być „poprawiany” nawet przez samego autora, „mądrzejszego” o późniejsze doświadczenia).

Ważnych jest bardzo wiele aspektów dotyczących okoliczności, warunków i powodów powstania tekstu. Czy zapisy towarzyszyły opisywanym wydarzeniom, czy były późniejsze (jak dalece?) — co zmienia oceny spraw i stosunek do nich, zmienia ich hierarchię, wpływa na selekcję. Jakie były, na przykład, relacje między autorem a potencjalnym czytelnikiem (dotyczy to nie tylko listów). Czy zapiski miały służyć jakiemuś konkretnemu celowi — inaczej pisze się „do szuflady”, inaczej „z myślą o wnuku”, inaczej przeznaczając tekst do publikacji; co innego pisze się chcąc oskarżyć innych, usprawiedliwić się lub uzyskać czyjąś przychylność.

Czy zapis powstawał bez obawy dostania się w niepowołane ręce — zagrożenie ze strony wścibskiej rodziny narzuca inną autocenzurę niż zagrożenie ze strony, na przykład, policji politycznej; ważne też jakiej policji i jakiej epoki; inne represje i za co innego groziły ze strony carskiej *ochrany* w początku wieku, hitlerowskiego *gestapo* czy sowieckiego NKWD w okresie wojny, stalinowskiego UB w latach czterdziestych bądź ze strony Służby Bezpieczeństwa w stanie wojennym. Różnice mogą dotyczyć nawet niewielkich, kilkuletnich różnic w czasie działania tych służb.

Ważne, kim był sam autor, jakie role społeczne pełnił, jakie miał wykształcenie, poglądy polityczne, religijne, a nawet — ile miał lat jako świadek opisywanych wydarzeń. O referendum 1946 roku działacz PSL napisze inaczej niż aktywista PPR; inaczej pacyfikację wsi zapamięta człowiek dorosły, inaczej dziecko. Nie chodzi tylko o oceny, ale o możliwość widzenia faktów, zdolność ich rozumienia i kojarzenia oraz chęć i umiejętność przywoływania.

Ważne, na ile to, co świadek pisał, ma szansę być odbiciem otaczającej go rzeczywistości (co naprawdę mógł widzieć), a na ile jego osobowości i ma charakter autokreacji lub jest nawet rodzajem fikcji literackiej — ktoś może przypisywać sobie czyny, których nie dokonał, w miejscach, w których nie był, cytować zasłyszane opinie jako własne, mnożyć fakty, mylić daty i nazwiska.

Dlatego warto szukać możliwości konfrontacji nie tylko bezpośrednich relacji czy świadectw pisanych przez różnych bohaterów zdarzenia, ale także weryfikować je dzięki odmiennym gatunkowo źródłom, np. dokumentom urzędowym.

Jednym z rodzajów zapisu rzeczywistości i świadectwem przeszłych zdarzeń jest ikonografia. Cały XX wiek to czas rewolucyjnych zmian w technice utrwalania i przekazywania obrazu — od fotografii, przez film, aż po zapis multimedialny.

Fotografie amatorskie i profesjonalne; w kolorze sepii, czarno-białe, kolorowe. Zdjęcia prywatne: przyjęcia rodzinne, wycieczki, bale, wakacje oraz oficjalne: podniosłe uroczystości, pochody, pogrzeby, manifestacje, walki. Zdjęcia udane i nie; pokazujące brzydką rzeczywistość i upiększające ją. Fotografie upozowanych ludzi i robione z zaskoczenia, czasem z ukrycia — w niecodziennych miejscach i sytuacjach. Wszystkie one mogą stać się tropem ciekawej historii.

Pytaj, kto jest na fotografii, kiedy, gdzie, przez kogo, w jakich okolicznościach była robiona. To od Ciebie, od Twojej dociekliwości zależy, czy te obrazki „ożyją”, czy dowiesz się, co było przedtem i potem — w jakim ciągu zdarzeń uwieczniono tę chwilę w kadrze.

Fotografie, jak każdy materiał przez Ciebie wykorzystywany, muszą podlegać krytycznej ocenie — weryfikacji w porównaniu z innymi. Mogą być bowiem fałszywym znakiem rzeczywistości. Po pierwsze, utrwalają tylko wybrany moment — sytuacja za chwilę mogła ulec radykalnej zmianie. Po drugie, o wyborze kadru mogła decydować określona intencja lub cel autora; tak jest w wypadku zdjęć „pozowanych” czy propagandowych (np. pokazujących „tłum” uczestników uroczystości, w której naprawdę brało udział niewiele osób; ujęć robionych przez SB w celu identyfikacji osób uczestniczących w zgromadzeniu). Zdjęcie może być wreszcie fotomontażem.

Oczywiście, dzisiejsza technika komputerowa pozwala zrobić z obrazem niemal wszystko i dość podejrzliwie traktuje się fotografie z czasopism, ale i znacznie dawniej zręczny fotograf mógł (lub musiał) osiągnąć wiele. Poczynając od drobnego retuszu — „zdjęcia” trzech spośród czterech zegarków z rąk sowieckiego żołnierza zatykającego flagę zwycięstwa na dachu Reichstagu w Berlinie, po większe poprawki, gdy ze słynnego obrazu pokazującego Lenina z towarzyszami walki rewolucyjnej, w miarę upływu czasu — przy kolejnych rocznicowych publikacjach w stalinizmie — „znikały” osoby, które popadły w niełaskę polityczną.

Jeszcze większe niebezpieczeństwa niesie ze sobą traktowanie jako źródeł historycznych zapisów filmowych, nawet tych nazywanych dokumentalnymi (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń). Zawsze są one **kreacją rzeczywistości**, czyli konstrukcją wykonaną przez autora, dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi lub ingerencji cenzury. Słynna scena, wykorzystywana wielokrotnie w filmach i publikowana jako zdjęcie, z wejścia oddziałów niemieckich do Polski 1 września 1939, pokazująca wyważanie szlabanu granicznego — została odtworzona i nakręcona przez Niemców w jakiś czas po tych wydarzeniach. Natomiast scena szarży polskich ułanów z szablami na niemieckie czołgi, przywoływana w stalinizmie dla pokazania słabości sanacyjnej Polski, naprawdę nigdy nie miała miejsca i była całkowicie wymyślona i zainscenizowana przez niemiecką propagandę.

Niemniej i fotografia, i film są bardzo ciekawym medium, przez które zobaczyć można przeszłość. Wnikliwa i krytyczna obserwacja różnych obrazów, także tych tworzonych oficjalnie w okresach braku wolności politycznej, może odsłonić to, co nie było zamierzone przez twórcę (bądź przeoczone przez cenzurę), a co ujawnia prawdziwe nastroje czy uczucia ludzi z interesującego Cię okresu (np. wiele znaczą ponure miny ludzi z trzeciego szeregu i dalszych, gdy dwa pierwsze chorągiewkami „radośnie i spontanicznie” witają przywódcę zaprzyjaźnionego komunistycznego państwa).

Porównywanie obrazów rzeczywistości upiększanej (także w prywatnej fotografii) i tej bez retuszu, zestawianie obrazów z innymi źródłami — może przynieść niezwykle rezultaty w poznawaniu prawdy. Pozwoli Ci zobaczyć i zrozumieć ją nawet „mimo” czy „na przekór” propagandy.

Wizerunek historii — również rodzimej — można odnaleźć w innych ocalałych „obrazach” rzeczywistości: rysunkach (także karykaturze), grafice, rzeźbie, przedmiotach

codziennego użytku, jak również w pomnikach (które stawiane „na wieczną pamiątkę”, odsłaniane często z patosem, w zmienionych warunkach były przebudowywane, bezczeszczone czy burzone), architekturze, ukształtowaniu środowiska człowieka...

Nie tylko to, co pokazują lub oznaczają wprost, ale też rola, jaką pełniły, decyzje z nimi związane, stosunek do nich ludzi (zmieniający się!) itp. itd. — dla dociekliwego badacza staną się szansą znalezienia ciekawego tropu przeszłości.

## Przygotowanie pracy

### Korzystanie ze źródeł

**Znalezienie źródeł jest warunkiem zaistnienia Twojej pracy, jej podstawą. To co z nimi zrobisz, jak je zweryfikujesz, opracujesz, skomentujesz — jest jej prawdziwym sensem.**

Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania.

•

Każde źródło ma swój „adres”: dokument lub zdjęcie do kogoś należy lub przechowywane jest w jakimś archiwum, wypowiedź ma swojego autora — wszystko to powinno być podane w opisie. Także jeśli coś przekopiujesz (np. zdjęcie z gazety) — konieczny jest opis źródłowy. Materiały źródłowe w pracy umieszczaj lub przywołuj w sensowny i czytelny sposób. Warto załączyć spis wykorzystanych źródeł.

•

Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również zdobywania relacji — nie do przyjęcia jest nagrywanie, fotografowanie czy filmowanie świadków z ukrycia, a tym bardziej wbrew ich woli. Nie wolno też wykorzystywać takich materiałów, jeśli z jakichś powodów świadkowie później wycofali swoją zgodę.

•

Absolutnie nie wolno niczego niszczyć — żadnego wrywania kartek ze starego pamiętnika, odrywania fotografii z rodzinnego albumu, numerowania czy oznaczania długopisem postaci na oryginalnym zdjęciu, „kadrowania” go nożyczkami odpowiednio do tekstu, trwałego przyklejania oryginalnych dokumentów, dziurkowania ich, przyszywania, opalania w celu „postarzenia”, podkreślania flamastrami tekstu. Nie niszczyć też źródeł przez siebie wytworzonych (np. nagrań relacji) — mogą się jeszcze przydać.

•

Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiętników możesz wykorzystać w swojej pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę — możesz zrobić kserokopię czy fotokopię.

•

Stare zdjęcia (które ulegają powolnej zagładzie: blakną, zanikają, niszczą się) warto przezfotografować (starannie przechowuj negatywy), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane.

Może uda się to zrobić w szkolnej lub klubowej pracowni. Wymaga to jednak dobrego sprzętu i doświadczenia — jeśli odbitka nie ma być tylko cieniem oryginału. W przeciwnym wypadku lepiej powierzyć sprawę profesjonalnemu fotografowi.

Jeśli masz możliwości techniczne, możesz też zdjęcie skopiować za pomocą skanera i przechowywać w takiej postaci, która również umożliwi późniejszą publikację.

Kserokopie zdjęć, niestety, nie nadają się do dalszego wykorzystania. Mogą i powinny być jednak użyte w pracy, gdy wzbogacają jej treść, a nie masz innych możliwości kopiowania fotografii.

•

Jeśli przytaczasz czyjąś relację czy choćby jej fragment, musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli z jakichś względów zachowuje się jego anonimowość). Ważne jest też, czy jest to wypowiedź cytowana czy „streszczana”, uzyskana bezpośrednio przez autora na potrzeby pracy konkursowej czy przejęta z innych źródeł (np. opowieść przekazana przez osobę bliską bohaterowi, relacjonująca jego słowa lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu — choćby wcześniej napisane przez samego bohatera wspomnienia czy życiorys). Podobnie jednoznaczne musi być, jeśli wprowadzasz w cudzą wypowiedź komentarz własny lub osób trzecich.

Są różne metody rozróżniania tekstów — jeśli tekst pisany jest z użyciem komputera, oczywiście masz do wykorzystania różne rodzaje, wielkości, kroje czcionek, szerokości kolumn itp., ale nawet pisząc ręcznie możesz zastosować cudzysłowy, nawiasy, przypisy i inne oznaczenia.

•

Zawsze w przypadku spisania czyichś wypowiedzi lub znaczących ingerencji w tekst, powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje zapis, ewentualnie skróty i zmiany, jako zgodne z jego wypowiedzią lub jego intencją.

•

Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor pracy konkursowej miał bezpośredni dostęp do dokumentu (jego oryginału lub wiarygodnej kopii, całego lub we fragmentach), czy też przytacza go za kimś, na przykład czyimś opracowaniem. Fałszowanie dokumentów, ich „podrasowanie” bądź „powoływanie do życia” (czyli wymyślanie) jest niedopuszczalne.

•

Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu lub relacji może być w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny — odsłaniać głęboką tajemnicę, kompromitować, „rzucić cień na nazwisko” (narazić rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami, zasłonić je przy kserowaniu lub zamazać w kopii dokumentu). Podobnie sprawa ma się z nazwiskami osób, o których bohater opowiada, np. oskarżając je o rzeczy kompromitujące, a trudne do weryfikacji.

Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (np. na życzenie bohaterów relacji).

•

Zakładaj, że Twoja praca może być (zgodnie z regulaminem konkursu) publikowana (w całości lub fragmentach), udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA czy w sieci Internet — z góry zadбай o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia — musisz to uszanować. Trzeba wówczas w pracy zrobić odpowiednie zastrzeżenia.

### **Poszukiwanie formy**

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co udało Ci się zgromadzić, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych „odkryć”. To zadecyduje o formie pracy.

**Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna, „służebna” wobec treści — musi z niej wynikać.**

Jeżeli forma bierze górę nad treścią — źle wróży to całości.

Jeżeli po zrobieniu dobrze udokumentowanej, ciekawej relacji, wzbogaconej oryginalnymi, unikatowymi zdjęciami, autor nie ceniąc swego dzieła postanawia przedstawić wszystko w formie na przykład... sztuki teatralnej, to znaczy, że jego potrzeby kreatywne przerastają ramy tego konkursu i może powinien szukać spełnień raczej w dziedzinie literatury.

Jeżeli autor przekopiował kilka fragmentów popularnych filmów dokumentalnych obrazujących znane i dobrze zbadane wydarzenia historyczne, a cały jego wysiłek idzie w kierunku przysłania ich na konkurs w perfekcyjnie wykonanej formie multimedialnej (CD-ROM), to może znaczy, że ważniejsze dla niego od historii będą zajęcia informatyczne.

Jeżeli autor wypisuje z podręczników powszechnie znane fakty historyczne na gigantyczny (trudny nawet do przesłania) starannie wykonany rysunek, to znaczyć może, że dziedziną bardziej dla niego odpowiednią od historii jest plastyka.

Jeżeli autor po prostu (i tylko!) przepisze bardzo długi i trudny do odczytania rękopis wspomnień pradziadka, oceniony zostanie wyłącznie jako... maszynistka.

**Forma zawsze powinna służyć dostosowaniu pracy do tematu konkursu — staraj się o nim nie zapominać.**

Oczywiście, wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć — niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania, komponując z nich — jako elementów — własną całość.

Liczba różnorodnych form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża — zależy od Twojej pomysłowości. W każdym razie musi dowodzić, że **wykonana została oryginalna praca badawcza.**

Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy liczne dokumenty „same w sobie” nie dostaną wysokiej oceny Jury, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich uzyskaniu, znalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich nie opracujesz czy omówisz.

Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, kryteria wyboru tematu, świadków, Twoją drogę poznawania historii — jest niezbędnym. Ale też nie może zastąpić wszystkiego. Jeśli praca będzie tylko opowieścią o szukaniu i... braku efektu poszukiwań — ma małą szansę, by była interesująca.

Nie staraj się też na podstawie poznanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć „obiektywnie jak było”, zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań i podając podręcznikowe formuły jako swoje (albo swoich świadków) przemyślenia i odkrycia.

Nie oczekujemy od Ciebie zrobienia monografii na żaden temat, ani wielowątkowej sagi rodzinnej w całym XX wieku.

•

Odwołując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż je streszczać, opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. Oczywiście jednak w żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych.

•

Masz dziennik czy wspomnienia, które pasują do tematu. Nie wystarczy zrobić ich kopii i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który przygotowuje „wydanie krytyczne”: tekst podaje w całości (albo w obszernych fragmentach), ale dodatkowo go analizuje, weryfikuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią i ... dostosowuje do tematu wyjściowego — w tym wypadku konkursu.

Podobnie w przypadku zdjęć i dokumentów. Ciekawy album z wieloma podpisanymi zdjęciami czy zbiór dokumentów pokazujących intrygującą sprawę — mogą być dobrym punktem wyjścia. Nie wystarczy ich jednak ułożyć w logicznym czy chronologicznym porządku i przesłać na konkurs, by „mówiły same za siebie”. Trzeba tropić dalej, szukając informacji z innych źródeł. Może uda Ci się odnaleźć ludzi, których dotyczą, zapisać, jak oni widzą tę przeszłość, jak wydarzenia, których udało Ci się dotknąć — znajdując zdjęcie czy dokument — wpłynęło na ich życie.

Zastanów się, czy jest sens dodawać jako aneks do pracy kopie **wszystkich dokumentów** Twojego świadka historii: legitymacji, zaświadczeń, dyplomów, świadectw itp. (których każdy człowiek gromadzi wiele przez całe życie) — jeśli są dość typowe i niewiele wnoszą do sprawy, którą prezentujesz w swojej pracy. Tak „spuchnięta” praca (nawet jeśli umieściłeś tu oryginały masowo rozdawanych kiedyś, a teraz mało cenionych orderów!) nie musi być lepsza od innych.

•

Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami z epoki, mówiącymi o ich wykorzystaniu, o ich prawdziwym miejscu w życiu ludzi.

•

Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w ręku interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania — dobra sytuacja filmowa. Gdyby jednak okazało się, że świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie — zaczyna „grać” narzuconą sobie rolę, „recytować” opowiedziane wcześniej zdarzenie), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać, nie poprawią dramaturgii — wycofaj się z robienia filmu. Lepiej po prostu spisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia — zbyt blade czy skromne dla filmu — tu mogą nabrać wyrazistości.

Atrakcyjnym filmem nie będzie też po prostu wielogodzinna relacja (z wieloma wątkami) nawet ciekawego człowieka czy kilku świadków opowiadających po kolei swoje historie. **To jest dopiero nagranie robocze.** Poza wszystkim, to bohater wykonywałby pracę za Ciebie. Trzymanie kamery lub tylko zadanie kilku prostych pytań trudno nazwać procesem badawczym.

Jeśli nie masz możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy niepotrzebnych dygresji, porządkowania wypowiedzi — czyli opracowania materiału filmowego i zderzania go z innymi źródłami — zrezygnuj (naprawdę nie oczekujemy jednak, że zatrudnisz profesjonalną firmę ze sprzętem montażowym i reżysera, aby zrobili z Twoich materiałów dobry film na konkurs!).

•

Udało Ci się nagrać kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, nawet dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi. Dobry materiał na audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania odległej przeszłości?

Jeśli liczysz się z możliwością emisji swojej pracy, musisz zadbać również o jakość techniczną nagrania i montażu.

•

Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła i doświadczyła. Ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie oderwane epizody — nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny

sposób. Może wielogłosowa opowieść, nawet z lukami, nie wyjaśnionymi do końca zagadkami lub nawet sprzecznościami, odda właśnie dramatyzm wydarzeń.

Inna znów nagrana relacja — zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna — nadaje się, by ją opracować, uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest czymś pośrednim między językiem „mówionym” a „pisanym”. Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji.

Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub za długo wyrażone jest w opowieści, może zostać zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie, plan sytuacyjny (np. opis miejsca wydarzeń zastąpiony mapką, skomplikowane koneksje rodzinne pokazane w formie drzewa genealogicznego).

•

Zamiast ciągłej relacji możesz zapisać przeprowadzony wywiad z zachowaniem własnych pytań. Ma to sens, jeśli Twoja rola rzeczywiście była partnerska, jeśli Twój sposób myślenia i prowadzenia rozmowy, poziom przygotowania, dociekliwość, umiejętność reagowania na to, co mówi bohater, jest interesujący.

•

Jeśli zdobyte informacje i zgromadzone materiały chcesz zapisać w jakiejś formie fikcji (co zresztą — jako niezwykle trudne i ryzykowne — wymaga naprawdę dużego talentu literackiego czy filmowego i ogromnej wiedzy historycznej), nie staraj się tego na siłę ukrywać. Nie próbuj naprawdę wprowadzić w błąd potencjalnego czytelnika (Jurora!?), przestrzegaj przyjętej konwencji i zasady prawdopodobieństwa. W przeciwnym wypadku efekt może być w sposób nie zamierzony groteskowy (np. jawne anachronizmy, zadziwiająca mądrość i podręcznikowy styl wszystkowiedzącego autora w „starym i tylko przepisany” pamiętniku; „oryginalny” dziennik sprzed pięćdziesięciu lat napisany długopisem, nie wiadomo w jaki sposób zachowane u nadawcy listy z kilkudziesięciu lat „wysyłane” do wielu adresatów).

•

Staraj się zbudować pracę w sposób przejrzysty i logiczny: może dla zwiększenia czytelności warto podzielić ją na części, zrobić śródtytuły, przypisy, dodać spis treści, bibliografię, indeksy materiałów źródłowych czy fotografii.

### **Kilka rad technicznych**

— Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w możliwość wyczerpania tematu na czterech stronach maszynopisu czy zbadania historii przy wykorzystaniu tylko jednego źródła.

— Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisywanych z podręczników). Oczywiście, wstęp jest potrzebny, gdy praca dotyczy spraw mało znanych. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd się wzięł wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi — jaki jest cel pracy.

— Tylko pozornie konkurs jest prosty, bo pozwala pisać „o wszystkim”, tak naprawdę **trzeba samemu dokonać wyboru tematu — i uwzględnić jednocześnie trzy elementy: rodzinę, historię i jej zawirowania**, czyli momenty o szczególnym zagęszczeniu wydarzeń.

— Oczekujemy, że samodzielnie dookreślisz temat — nadasz własny tytuł swojej pracy. Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... niczym?

— Czytelnie i dokładnie wypełnij metryczkę pracy (nie skracaj do pierwszej litery i nie zdrabniaj imienia własnego czy tym bardziej opiekuna, nazwiska pisz literami drukowanymi, podaj numer, pełną nazwę szkoły i nazwisko jej patrona, czytelnie zapisz adres z kodem, numer telefonu wraz z numerem kierunkowym, numer e-mail, jeśli szkoła taki posiada).

Ponieważ **metryczka jest elementem ruchomym**, nie zapomnij także o podpisaniu pracy tak, by jej autor był jednoznacznie określony i możliwy do odnalezienia. Jeśli praca składa się z kilku nie połączonych elementów (np. maszynopisu i dodatkowo kilku kaset magnetofonowych, zdjęć luzem włożonych do koperty) — zadbaj, by ich spis znalazł się w metryczce, a każdy element był odpowiednio podpisany i możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty (oczywiście przy okazji nie niszczyć zdjęć!).

— Jeśli praca powstała przy użyciu komputera, dołącz dyskietkę z tekstem (z określeniem edytora lub innego użytego programu), by ułatwić jego ewentualne późniejsze upowszechnienie. Ważne jest też, **czy na dyskietkach lub CD-Romie jest tylko to, co przekazałeś na papierze** — czy nie ma jakichś dodatkowych elementów, które nie są wydrukowane — fotografii, filmu, mapy itp. **Podaj dokładny sposób ich uruchomienia** (naprawdę, nic nie jest oczywiste!).

— Jeśli przesyłasz rękopis, zadbaj o jego estetykę i czytelność — trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. Nie licz też, że Jury będzie samodzielnie układać w logiczną całość rozsypujący się stos dokumentów lub nie podpisanych fotografii.

— To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Lepiej nawet w ostatniej chwili na idealnym wydruku komputerowym czy mapach ręcznie nanieść poprawki, niż przesłać pracę z rażącymi błędami ortograficznymi i merytorycznymi.

— Przyślij pracę w sposób zapewniający jej bezpieczeństwo, zachowanie integralności, umożliwiającą wielokrotne przekazywanie „z rąk do rąk” i wieloletnie przechowywanie (w procesie rejestracji, oceny i archiwizacji pracy uczestniczy co najmniej kilkanaście osób). Nie oznacza to jednak, że oczekujemy kosztownych opraw czy nadmiarowego wykorzystania galanterii papierniczo-biurowej.

•

— Jeśli masz problemy z wyborem i ogarnięciem tematu, dotarciem do archiwaliów, określeniem wiarygodności źródeł czy formą pracy — zwróć się do swojego opiekuna.

— Poważnie potraktujcie (razem z opiekunem) rubrykę mówiącą o roli rzeczywistego opiekuna w przygotowaniu pracy.

— W wypadku kłopotów — możesz liczyć także na nas — pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać, choć oczywiście nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej — szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu.

•

Ostatnie uwagi, którą ze szczególną mocą podkreślamy po doświadczeniach poprzednich konkursów:

*Odkrycie frapującego tematu jest trudne, praca badawcza, weryfikacyjna — wymaga docieklivości oraz wysiłku i... może się nie udać. Jesteśmy jednak pewni — warto próbować.*

*Wiemy, że przesyłasz swoją pracę z nadzieją, że Jury zauważy ją, oceni wysoko i nagrodzi. Mamy jednak nadzieję, że nie jest to dla Ciebie jedyny cel jej powstania.*

*Spróbuj sobie zadać takie pytanie o sens przed rozpoczęciem pracy i po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać.*

*Życzymy pasjonującej pracy i ciekawych odkryć.*

Ośrodek KARTA

Wrzesień 1999